

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

# OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 11

## Doniosła obrada w sprawie polityki handlowej polski

W Ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się, pod przewodnictwem p. ministra dra F. Zarzyckiego oraz wiceministra inż. J. Kozuchowskiego, konferencja z udziałem wybitnych przedstawicieli sfery przemysłowych, handlowych i rolniczych oraz wyższych urzędników ministerstwa, w celu omówienia sytuacji handlowej w związku z kryzysem gospodarczym świata.

## 250 milionów zaległości w składkach przy ubezpieczeniach społecznych

W czasie trwania konferencji ubezpieczeniowej w Ministerstwie Pracy a dotyczącej jak wiadomo sprawy moratorium dla świadczeń, placonych przez przedsiębiorstwa, ustalono iż zaległości w płaceniu tych składek są dość wysokie i wynoszą blisko 250 milionów złotych.

## Blisko 34 miliony mieszkańców liczy Polska

Prowizoryczne obliczenia wyników powszechnego spisu ludności w Polsce wskazują już na znaczny przyrost ludności w ciągu ostatniego 10-lecia. Prawdopodobnie przyrost ten osiągnie blisko 4 miliony osób tak, że liczba mieszkańców kraju wyniesie na 34 miliony.

Ogłoszono już liczby ludności niektórych miast, ustalona na razie około 315.000 osób, z czego 207 tysięcy podaje jako język ojczysty polski.

Najmłodsze miasto polskie — Gdynia liczy obecnie 32 tysiące mieszkańców.

## 25-lecie sakry biskupiej ks. bisk. Bandurskiego

Ks. biskup dr. Władysław Bandurski przy sposobności 25-lecia sakry biskupiej otrzymał depecze gratulacyjne od P. Prezydenta Rplitej, Marszałka Piłsudskiego, a także od szefa gabinetu M. S. Wojsk, mjr. dypl. Sołkowskiego, od Stow. Weteranów Armii Polskiej w Ameryce oraz od Zw. Polek w Ameryce.

## Pogrzeb

5. p. posta Waryńskiego  
Wczoraj o godz. 8,30 rano odbył się pogrzeb 5. p. posta Tadeusza Waryńskiego. Po mszy żałobnej w kaplicy św. Karola Boromeusza nastąpiło wyprawienie zwłok na omentars powązkowski. W konduście pogrzebowym wzięli udział, poza najbliższą rodziną zmarłego przedstawiciele rządu, posłowie, senatorowie, urzędnicy M. S. Oświasty oraz przyjaciele i koledzy zmarłego. Kondukt pogrzebowy przewodził kapelan P. Prezydenta R. P. ks. Bojanek.

Czy spełnił swój obowiązek?  
Czy dał szansę na bezrobocie?

## Przywódcy konferują, a członkowie partji toczą krwawe walki Starcie między socjalistami i hitlerowcami

Podczas, gdy przywódca nacjonalistów niemieckich, Adolf Hitler, prowadzi codzienne konferencje z kierownikami rządu, na terenie całych Niemiec toczą się krwawe walki między członkami partji. Oto co przynosi, między innymi wczorajsze depesze:

BERLIN (PAT). — Na odby-  
tem wczoraj w Kreutzburgu

zgromadzeniu socjal - demokra-  
tycznym doszło do krwawych  
starć z obecnymi na sali hitle-  
rowcami. Bójka wybuchła po  
rozpoczęciu przez narodowych  
socjalistów wznoszenia okrzy-  
ków partyjnych. W czasie wal-  
ki zdemolowano całe urządze-  
nie sali.

Musiła interwenjować poli-  
cja, która też rozpedziła walczą-

cych przy pomocy pałek gumo-  
wych. Bójka przeniosła się na-  
stępnie na ulicę, przyczem sze-  
reg osób odniosło ciężkie obra-  
żenia. Policja dokonała kilku a-  
resztowań.

Podobne wieści dochodzą i  
z innych stron kraju, a między  
innymi z Zabrze, i in. miast Ślą-  
ska Opolskiego.

## Straszna katastrofa kolejowa pod Moskwą

W zderzeniu 3 pociągów zginęło około 50 osób

Pod Moskwą kilka dni temu  
miała miejsce straszna katastro-  
fa kolejowa, którą władze bols-  
zewickie starannie zataiły. To  
też spóźnione o niej wieści przy-  
wieźli przybyli z Moskwy pod-  
różni.

Na jednej ze stacyjek pod Mo-

skwą wpadł ekspres na stoją-  
cy pociąg podmiejski. Uderze-  
nie było tak potężne, że 8 wago-  
nów pociągu podmiejskiego zo-  
stało całkowicie strzaskanych.  
Prawie bezpośrednio po tem  
zderzeniu nastąpiło drugie; oto  
na ten sam pociąg podmiejski z  
drugiej strony wpadł pociąg to-

warowy, potęgując rozmiary ka-  
tastrofy.

Liczby zabitych w tej okrop-  
nej katastrofie nie można usta-  
lić. W każdym razie zginęło o-  
koło 50 osób.

Tor oczyszczano przez parę  
dni, tak zwałony był gruzami  
wagonów.

## W Hiszpanji rozpętały się

## strajki, bunty, krwawe demonstracje

PARYŻ. (A.T.E.) Z Madrytu  
donoszą: ruch strajkowy w o-  
kregu Logrono rozszerza się.  
Z Barcelony nadeszły wiado-

mości o zaostrzeniu sytuacji.  
Liczą się z możliwością wybu-  
chu strajku generalnego. W  
Vich zbuntowali się więźniowie

komunistyczni. Wezwano na  
pomoc wojsko. W Tereno gwar-  
dja cywilna strzelała do tłumy,  
strajkujących.

## Sprzedawca 500 dziewcząt nieletnich schwytany przez policję rumuńską

Z Bukaresztu donoszą o aresz-  
towaniu potwornego zbrodniar-  
za, który ma na sumieniu nie-  
zwykłą liczbę ofiar.

Oto policja rumuńska aresz-  
towała pewnego osobnika, ła-  
piąc go na gorącym uczynku na

mawiania dwóch dziewcząt bez-  
robotnych do wyjazdu na  
Wschód. Przeprowadzone śledz-  
two ustaliło, że w ręce policji  
wpadł handlarz żywym towa-  
rem, który w przeciągu ostat-  
nich trzech lat wywiózł z Ru-

munji do krajów wschodnich po-  
nad 500 dziewcząt nieletnich.  
Nazwisko potwornego handlar-  
za trzymane jest w tajemnicy,  
gdyż policja podejrzewa, że za  
aresztowanym kryje się rozgałę-  
żona organizacja zbrodniarzy.

## Przed wymiarem karzącej sprawiedliwości na potworną morderczynię corki inż. Zaremby

Lwów oczekuje dziś wniosku  
prokuratora, dr. Łaniewskiego  
i decyzji prezesa sądu, Anto-  
niewicza, czy Gorgonowa stan-  
nie przed sądem doraźnym  
wraz ze swym kochankiem,  
inżynierem Zaremby, oskarżo-  
nym

o ukrywanie potwornej zbrodni.

Śledztwo nie zostało jeszcze  
zakończone w tej ponurej spra-  
wie. Wiele jednak szczegó-  
łów przedostało się już do wi-  
domości publicznej mimo obo-  
strzeń cenzuralnych we Lwo-  
wie.

Przedewszystkiem została od-  
słonięta

przeszłość oskarżonej.

Ustalono, że Gorgonowa, po-  
chodząca z Dalmacji, była pen-  
sjonariuszką wojskowego domu  
publicznego w Dalmacji. Stamtąd  
wyjechała i przywiozła do  
Lwowa Gorgon, który ożenił

się z nią. We Lwowie Gorgono-  
wa pędziła

rozwiązane życie.

Maż ją opuścił i wyjechał. Zo-  
stała wtedy kochanką inż. Za-  
remby, z którym ma dziecko.

Gorgonowa uparcie nie przy-  
znaje się do zbrodni. Zazna-  
czyć należy, że śledztwo, sek-  
cja zwłok zamordowanej oraz  
ekspertyza chemiczna stwier-  
dziły niezbicie, że defloracja na

stąpiła

po dokonanej morder-  
czynie, która, w ohydny spo-  
sób bezczeszczać zwłoki, chcia-  
ła wprowadzić śledztwo w  
błąd, nasuwając przypuszcze-  
nie mordu na tle erotycznym,  
jak o tem donosił wczoraj nasz  
lwowski korespondent.

Obrony morderczyni podjął  
się adw. Landau.

## Ujęcie bandy włamywaczy kościelnych na niemieckim Śląsku

BYTOM. (P.A.T.). Na Śląsku  
Opolskim grasuje od pewnego  
czasu banda włamywaczy kości-  
elnych, która dotąd nie zosta-  
ła ujęta przez policję. W ciągu  
ubiegłej nocy szajka ta dokona-  
ła kolejno 5-u włamań do ko-

ściołów w różnych miejscowo-  
ściach, sąsiadujących z sobą. Jak  
przypuszczają, włamywacze do  
dyspozycji swej mają auto,  
które pozwala im na szybkie  
przenoszenie się z miejsca na  
miejsce.

## SKRÓTY

Letalski sąd okręgowy rozpatry-  
wał wczoraj przy drzwiach zamknię-  
tych odkładana już kilkakrotnie spra-  
wę zawieszenia Zw. Polaków na Ło-  
twie. Sąd wydał wyrok, na mocy któ-  
rego Związek zostaje ostatecznie zam-  
knięty.

Wojska japońskie posuwają się w  
kierunku Charbinu. Samolot japoński  
rzucił kilka bomb na miasteczko Wa-  
hangy na południe od Charbinu.

Klasztor O. O. Jezuitorów w Szwecji  
(Huszpanja) w prowincji Burgos został  
spalony. Wszelkich szczegółów brak.

## Zmiany w rządzie Francji

PARYŻ. (ATE). — Premier  
Francji, Laval, odbył wczoraj  
dłuższą konferencję z prezydentem  
tem republiki Daumerem, któ-  
rej przedmiotem była sytuacja  
polityczna rządu po śmierci mi-  
nistra wojny Maginot'a i usta-  
pieniu Brianda. Następnie La-  
val przyjął min. rolnictwa Tar-  
dieu, który powszechnie uważa  
ny jest za następcę Maginot'a.  
Następnie konferował Laval z  
Herriot'em.

## Udaremnienie zamachu na pociąg w Niemczech

BERLIN. (P.A.T.). W pobliżu  
Bielefeld w Niemczech, policja  
wykryła na torze kolejowym  
większą ilość naboju pirotech-  
nicznych, napełnionych amoni-  
tam. Istnieje podejrzenie, iż przy-  
gotowany był zamach na jeden  
z pociągów pospiesznych, kur-  
sujących między Berlinem a Ke-  
lonją.

## Ratunek dociera do górników pogrzebanych w Karsten-Zentrum

BYTOM. (PAT.) Jak się do-  
wiadujemy, w ciągu ostatniej  
doby brygady ratownicze na ko-  
palni Karsten - Centrum posu-  
nęły się o blisko 3 mtr. do miej-  
sca katastrofy. Przestrzeń, ja-  
ka dzieli brygady ratownicze  
od miejsca katastrofy, wynosi  
jeszcze kilka metrów. Przypusz-  
czają, że do przekopania tych  
paru metrów trzeba będzie jesz-  
cze 24-ch godzin.

## Kobieta pod lufą rewolweru

Franciszek Bukowski z Buko-  
wa (powiat małosławicki) prze-  
konał się przypadkowo, że zo-  
na go zdradza. Znalazł bowiem  
w jej książce list, z którego wy-  
nikało bezspornie, że łączą ją  
stosunek miłosny z sąsiadem  
Piotrem Tyreckim. Bukowski  
zastrzelił Tyreckiego z zasadz-  
ki w pobliskim „Wilezym Bo-  
rze", obecnie zaś postanowił  
zastrzelić również żonę, a po-  
tem siebie. Szczegóły w druko-  
wanej obecnie powieści p. t.  
„Na bezdrożach miłości”.



# Atak niemiecki na Europę

Parokrotnie dawaliśmy tu, na tem miejscu wyraz poglądom, że wewnętrzna sytuacja polityczna w Niemczech rychło ulegnie

zasadniczej zmianie.

Dokonany został całkowity zwrot na prawo w kierunku skrajnego nacjonalizmu, ster władzy chwycą ręce Adolfa Hitlera i jego towarzyszy.

Przewidywania nasze spełniają się w całej rozciągłości.

W marcu bieżącego roku kończy się 7-mioletni okres urzędowania obecnego prezydenta Rzeszy niemieckiej Hindenburga. Zgodnie z konstytucją w tym czasie winien nastąpić droga powszechnego plebiscytu wybór nowej Głowy Państwa. Lecz oto w łonie rządu powstał projekt, aby wybranie nowego prezydenta zaniechać i drogą specjalnej ustawy przedłużyć okres urzędowania Hindenburga

na dalsze 7 lat.

Dla powzięcia takiej uchwały potrzebna jest jednak większość w parlamencie, a dla stworzenia tej większości potrzebny jest Hitler.

I oto kanclerz Rzeszy dr. Bruening zaprosił do siebie Hitlera i nawiązał z nim pierwsze pertraktacje. Stało się to w krótkim czasie po zapewnieniu społeczeństwa niemieckiego, że rząd z całą energią przystąpi do

zwalczania „hitlerowszczyzny” i jej projektów zamachowych...

Hitler nie omisszał skorzystać z okazji. Zawił się u kanclerza, wyraził zgodę na projekt rządowy, lecz... pod pewnymi warunkami. A warunki są n.e.m.a.l.e jakże

znamienne.

Jak doniosły depesze Hitler zażądał dla siebie dwóch tek w rządzie: ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa Reichswehry. Czemu te, a nie inne? Odpowiedź prosta. Przejęcie tych dwóch tek oddaje w ręce Hitlera

kierownictwo wszystkich sił zbrojnych Rzeszy: policji i wojska.

Dzisiaj w okresie przed doniesieniami konferencjami na terenie międzynarodowym, (spłata odszkodowań powojennych i rozbrojenie) i ciężkiej sytuacji gospodarczej Hitler nie zamierza upominać się ani o tekę min. spraw zagranicznych, ani o żadną inną z resortów gospodarczych (poco brać na siebie tak poważną odpowiedzialność?) lecz

sięga twardą ręką po miecz kraju.

Najbliższe zapewne dni przyniosą nam decyzję dotychczasowego rządu, dowiemy się czy pragnie on współpracować z hitlerowcami i w jakim stopniu. Lecz nie ulega przeciętności, że decydując się na podjęcie rokowań z Hitlerem obecni kierownicy państwa wiedzieli, iż będą musieli

poparcie nacjonalistów

okupić pewnymi warunkami i jak to widzimy — nie mieli.

Dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że Niemcy zdecydowane są oddać władzę w ręce tych, którzy głoszą

hasła wojny odwetowej, obalenia traktatów pokojowych, rewizji granic, hasła skrajnego nacjonalizmu, nieważności do wszystkiego co

stoi poza sztandarami hitlerowskimi.

Fakt ten stanowi groźne memento dla całej Europy, a zwłaszcza dla najbliższych sąsiadów Niemiec...

Zresztą nie trzeba już nawet szukać w przyszłości. Już dziś jesteśmy świadkami

pierwszego ataku, skierowanego na Europę. Kanclerz Bruening oświadczył ambasadorom Francji i Anglii, że Niemcy żądają będą całkowitego anulowania odszkodowań wojennych i w tym sensie złożył deklarację na konferencji w Lozannie.

Podobne wystąpienie miało

DANIEL BACHRACH.

## Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

### „0 krok od hańby”

Dopóki byłem zdrow nie troszczyliście się o mnie wcale i wasze uczucia rodzinne ukazywały się dopiero w czasie mojej choroby. Jedynie Twój syn Hans (Henryk), kochany bracie, był szerszy od was i naciągał mnie od czasu do czasu na większe lub mniejsze suny. Wobec jego szczerości pozostawiam mu legat w wysokości pięciuset tysięcy marek celem doświetlenia studiów.

Co się tyczy pozostałego mego majątku, to, będąc zupełnie zdrowym na umyśle, postanawiam, by generalną spadkobierczynią moją była panna Erna von Makowska.

Pogrzeb mój ma się odbyć jak najskromniej i proszę moich kochanych krewnych, by nie brali w nim udziału. Byłem zawsze wrogiem hipokrytów i straciłem wiarę w ludzi do czasu, kiedy panna von Makowska przez swoją troskliwość i oddanie, po części wiarę tę mi przywróciła.

— I cóż panowie nato? — za pytał komisarz Ulrich, kiedy skończyliśmy czytanie.

— Testament ten utwierdza mnie jeszcze bardziej w przekonaniu, że panna von M. padła ofiarą perfidnej prowokacji i nie ma nic wspólnego z popełnioną zbrodnią. Nie wątpię, że będzie trudne ujęcie prawdziwego sprawcy, ale mam nadzieję, że się nam to uda, tem bardziej — dodałem, — że prócz panny von M. bardzo mało osób wchodzi w grę, którym zależało na śmierci zamordowanego.

— Oczywiście, niewykluczone jest, że padła ona ofiarą prowokacji, lecz najbardziej obciążają ją znalezione w jej szufladzie tabletki, jakich używał zmarły. Analiza wykazała, że znajdują się w nich również ślady trucizny, takie same, jakie znaleziono w szklance z środkiem nasennym. Zresztą doktor, który jest bardzo dobrze dla niej usposobiony, doszedł również do przekonania, że wobec tych danych, tylko ona mogła popełnić tę zbrodnię.

— Czy nie wydaje się to panu koleżko podejrzane, że osoba, popełniająca tak wyrafinowane morderstwo, pozostawia

już miejsce w pierwszych latach po wojnie, lecz skończyło się okupacją Zagłębia Ruhry przez Francję i upadkiem rządu, który oparł się aliantom. Obecnie rząd Brueninga, w porozumieniu widocznie z przyszłym min. Reichswehry, Hitlerem, podejmuje ponowne próby

obalenia traktatów pokojowych

i zobowiązań powojennych. Czy dlatego, że wierzy w swą siłę zbrojną, czy może w słabość przeciwnika?

Przyszłość — może już najbliższa — pokaże.

Kruk.

Wesoły Kącik

ZNAJOMA Z KRYNICY



Pan Rogalski przez parę minut pakat co urzwi swego mieszka. Wreszcie otworzyła mu

— Parę minut pakatem — zmoritował łagodnie żonę. — Nie słyszałaś?

— O, przepraszam cię bardzo, zagadałam się ze znajomą.

— Masz gości?

— Tak. Oawiedziła mnie znajoma, pani Pikalska, którą w zeszłym roku poznałam w Krynicy.

Pan Rogalski poprawił przed lustrem krawat i fryzurę i wszedł do salonu. Skłonił się nisko pani Pikalskiej i z szacunkiem ucałował wyciągniętą rączkę.

— Zabaw panią — zwróciła się do męża pani Rogalska, — ja tymczasem przygotowuję herbatę.

Pan Rogalski okiem znawcy obejrzał nową znajomą i doszedł do wniosku, że wcale, wcale... nawet owszem... Zbudowana wspaniale... nogi trochę w kostce za grube, ale poza tem... Rozmowa towarzyska potoczyła się gładko.

— Żona mi o panu wiele opowiadała — mówiła nieco ochrypniętym głosem pani Pikalska. — A pani szpanownia jest mężatką?

— Tak, ale z mężem nie żyje. Nie każdy ma szczęście do dobrego męża...

Słowom tym towarzyszyło powłóczyste spojrzenie.

Panu Rogalskiemu zrobiło się przyjemnie ciepło. Przysunął się do gościa...

— Pani jest bardzo miła...

— Ooo...

Reka pana Rogalskiego w niewiadomy sposób znalazła się na kolanie pani Pikalskiej, potem na biodrze...

Pani się nie bronila. Nawet wprost przeciwnie...

Ośmielony pan Rogalski już się nachylił, żeby na pomyślnym karczku złożyć pocałunek, gdy... drzwi się otworzyły i do salonu weszła żona... Widziała wszystko!

— Jasiu — oświadczyła chłodno, — przepraszam cię na chwilę.

Pan Rogalski z miną skazańca wyszedł do sąsiedniego pokoju. Rozległ się trzask siarczy stego policzka.

— Podły, stary donżuanie — syknęła pani Rogalska, — wyśmiesz się natychmiast z domu i nie pokazuj mi się na oczy.

Pan Rogalski potulnie wyminił się z mieszkaniem. Gdy zamknęły się za nim drzwi pani Rogalska weszła do salonu.

— No, Zygmuśku kochany — oświadczyła „znajomą” — mój stary dureń już poszedł. możesz ściągnąć te kiecki.

Pan Zygmunt zdjął kapelusz,

„Co gwiazdy wróżą”

Premjera w „Ananasie”

Mniejsza o te gwiazdy. Zadowolnijmy się, że widzimy w „Ananasie” dużo gwiazdek, młodych, zdolnych, pełnych jak naj-lepszych chęci artystycznych. Nie tylko chęci, zresztą. Już pisa-liśmy poprzednio o jedynej w swoim rodzaju Winiarskiej: młodej, dzikiej artystce o zgola niepo-wołanej sile komicznej, której z pewnością sędzono kiedyś pięknie jeszcze zabytnąć. Lada dzień z pewnością porwie ją ktoś dyr-jastrzębowi, niestrudzonemu „po-ławiaczowi perel” scenicznych.

Drugą taką rewelacją jest młoda tancerka, Miła Gubiewowa. Na doniedawna jeszcze „szeregową” taćjankę, a dziś wielce ob-licująca solistka akrobacyjna, bardzo sprawnie pracująca wraz z pięknym zbudowanym Kossija-ko, z którym stanowi wielce do-brana taneznie i zewnętrznie pa-rę. Z radością witano powrót do-wniejszej jędnaczki „ananaso-wej” — Dusi Sezonowicz, będą-cej uosobieniem wiosnianego wdzięku dzewczęcego.

Zawsze z przyjemnością słucha- się kreacji rasowej artystki Ra-pacekiej. Cóż poza tem? Stałe po-stępny umiującego uroda Kerse-na, dowcipne dialogi i piosenki Belskiego, wreszcie poprawne „przyczynki” Sowńskiego i Kew-skiego.

Drugi garnitur „Taejanek” spi- suje się oawoao, pożyczwszy sobie z pierwszego garnituru Su- chocinównę, sprawnie akrobatyzu- jąca. Naogół program lekki, bez-pretensjonalny, niezbyt nowy, ale wesoły, miły dla oka i ucha.

H. L.

Zdun

— Wprzód  
wbród,  
to znaczy wielo,  
mieli pracy moi przyjaciele  
zdunaj moisterkowie.  
— Aż tu inżynierowie,  
(djabli ich nadalil)  
wykomb nowalil  
centralne ogrzewanie...  
— Zdun, pa-rząc na nie,  
głowa, biada:  
Gdy djabel nada  
jakieś nowe moły,  
schowaj czleku w zanadze stare ro-  
dowody  
i idź klepać biedę, jakos klepał gli-  
ne...  
Pa-rząc na zduna zatroskaną minę,  
siadam i o zdunie smutny wierszyk  
klecę.  
— Bo n.e.m.a to, jak dawne, stare, cie-  
ple piecel

Servus.

„ATLANTIC” Chmielna 33

p. 5.15, 7.15, 9.15.

Największy film sezonu

STEROWIEC L. A. 3

W. rolach głównych: JACK HOLT  
FAY WRAY  
RALPH GRAVES

Dla młodzieży dozwolone

Kupon

Bezpłatna  
pomoc prawna

palto, suknie i odetchnął z ul-  
ga.

— Szczęśliwie się udało —  
powiedział, objawszy czule pa-  
nią Rogalską. — Nie gniewaj  
się na mnie Krysteńko, jeśli ci  
trochę podarłem sukienkę, ale  
tak się spieszyłem przy wkła-  
daniu, kiedy twój stary pakat...

— Głupstwo! Ale za to mamy  
czas do północy! Mój stary be-  
dzie się bał przyjąć wcześniej  
do domu.

Napoleon Sadek.

Dalszy ciąg nastąpi.



# NA BEZDROŻACH MIŁOŚCI

## Osnuty na prawdziwym zdarzeniu dramat ze sfer arystokracji

### STRESZCZENIE.

W gąszczu leśnym powiatu małostawickiego, t. zw. „Wilczym Borze”, huknął strzał.

Wnet potem z krzaków wyłonił się mężczyzna z rozwianym włosom. Biegł przed siebie naoslep. Zwolnił biega dopiero przed dworem w Bukowie.

Wszedł do gabinetu, zamknął się i pokrąwiając jeszcze ręką zabrał się do pisan listu do prokuratora.

W liście tym oświadczył, że on, Franciszek Bukowski, właściciel Bukowa, szlachcic z dziada - pradziada, zamordował kochankę swojej żony. Przyznał się, że ożenił się, wiedząc, iż żona go nie kocha. Była to sierota, której wraz z siostrą trudno było wyżyć z pozostawionego im przez rodziców małego kapitału. Początkowo odmawiała Bukowskiemu, potem zgodziła się wyjść za niego.

Od tej chwili upłynęło 5 lat. Bukowski nie odstępował żony ani na krok, gnębiąc ją nieczem nieusprawiedliwioną zazdrością, żyjąc w zupełnym odosobnieniu od świata. Rozluźnił nieco więzy, gdy siostra żony — Renia — zaręczyła się z sasiadem Bukowskich — Janem Roliczem. Pewnego dnia przekonał się z przypadkowo znalezionej listu, że żona od trzech miesięcy zdradza go ze swagrem Rolicza — Piotrem Tyreckim. Zdradzoną żonę zapisał dzięk gniwem i zastrzelił Tyreckiego z zasadki w „Wilczym Borze”. Obecnie postanowił zastrzelić żonę, a potem siebie, o czym uważa za stosowne zawiadomić prokuratora.

Właśnie wezwał żonę do siebie przez służącego, chcąc spełnić swe potworne postanowienie.

Obie siostry Genia i Renia gawędziły w saloniku. Rozpromieniona Renia opowiadała:

— Mieliliśmy dziś z Jankiem poważną rozmowę. Postanowiliśmy, że ślub nasz odbędzie się za miesiąc. Jutro Janek chce przyjść do Franca z oficjalną wizytą, a wnet potem Jany na zapowiedzi.

— To świetnie! — rzekła Genia z macierzyńskim uśmiechem.

— A czy będziesz mnie tak samo kochała, gdy będę zdala od ciebie?

— Kocham was oboje i będę szczęśliwa waszym szczęściem.

— Zdać mi się, że przeżywam jakiś sen czarownicy. Jakbym była już w raju. Nic na świecie dla mnie niema poza moim Jasiem.

— Widzisz, więc to raczej ty mnie będziesz mniej kochała po ślubie...

— Jak możesz mówić coś podobnego? Wcale widocznie nie wiesz, jak cię kocham. Zaraz ci dowiodę. Patrz, oto moja szkatułka, którą tak skrzętnie ukrywam przed wszystkimi. Wiesz co tam jest? Twoje podarki. Czekaj chwilę, zaraz ci je pokażę.

W tej samej chwili wszedł służący, oświadczył:

— Jasnie pan prosi jasnie panią do siebie.

— Idę — odparła posłusznie Genia, podnosząc się z miejsca.

Służący wyszedł, Genia skierowała się ku drzwiom, zdążając za nim.

Ale Renia ją zatrzymała. Zawołała:

— Poczekaj jeszcze chwileczkę. Franio ci wybaczy. W ostateczności zwał winę na mnie. Muszę ci pokazać, co czuję, jak święte relikwie.

I wyjmując kolejno ze szkatułki rozmaite pamiątki, mówiła:

— Patrz, tę wstążkę wplatałaś mi we włosy, gdy miałam dziesięć lat. A te perełki dostałam od ciebie na imieniny, gdy skończyłam dwanaście lat...

Wywiała jeszcze to i owo. Genia była temi dowodami miłości wzruszona do głębi.

— A teraz pokażę ci moje nowsze pamiątki. To już pamiątki „Jasiowe”. Patrz, te oto kwiatki zrywałam, gdy poznałam Jasia. Było to w lesie. Poczułam na sobie nagle czyjś wzrok. Odwróciłam się. To był Jas. Coś tam szepnął, przedstawił się, przeprosił i nagle zaczął uciekać... Patrzyłam za nim wślad długo, długo... schowałam te kwiatki bardzo starannie. A te oto kwiaty Jas mi przyniósł na to samo miejsce nazajutrz. Poszliśmy na maliny. Skaleczył się w palec. Owiązałam mu go moją chusteczką. Oto ta właśnie chusteczka. To — liść, który mi spadł na głowę. To — gałązka krzaka, którą Jas ułamał, aby mi utorować drogę w gąszczu leśnym. A ten list... Całowała oczami ów list i rozmarzona niezmiernym szczęściem, mówiła:

— Ten list dał mi pewnego precudnego wieczora. Trzymaliśmy się za ręce. Jego oczy szukały moich. Wiedziałam to, a jednak opuszczałam głowę. Wtedy włożył mi do rąk ten oto list i odszedł. Nie miałam odwagi go otworzyć. Skoczyłam do mojego pokoiku, zamknęłam się na klucz, drząc, aby mnie ktoś nie podpatrzył. Taka byłam szczęśliwa, taka szczęśliwa! Jednym rzutem oka przebiegłam cały list. Był krótki. Spójrz. Brzmi:

„Piszę to, czego nie mam odwagi powiedzieć: Kocham Panią”.

Powtarzała sobie kilka razy, jak przez sen, cichym szepem: Kocham Panią. Promieniowała całą słonecznym, wiosnianym blaskiem.

Zapanowała cisza. Nagle przerwał ją nerwowy, dręczący dźwięk dzwonka, znów, jakby wiejący śmiertelnym chłodem, jeszcze groźniejszy, niż poprzednio...

Ale Renia, zasłuchana w szepł swego serca, nie dosłyszała tego. Rzuciła się Geni na szyję, mówiąc jej, wśród pocałunków:

— A jednak i ciebie kocham, kocham i nigdy kochać nie przestanę.

Dlaczegoż Genia nagle się tak zamysliła? Jakby cień padł na jej tak zawsze jasne czoło. Jakby drgnęły niespokojnie jej nozdrza. Renia zaś mówiła dalej:

— Ale bo też niema na świecie kobiety, bardziej miłości, niż ty siostrzyczko moja najukochańsza.

A Genia na to odparła błagalnym głosem:

— Nie. Nie mów tak... Nie mów już lepiej nie... — Dlaczego nie mam mówić? Już nie jestem przecież małą dziewczynką. Pojmuję wiele rzeczy, których dawniej nie rozumiałam. Wiem, że nie jesteś prawdziwie szczęśliwa z Franiem. Jest zimny, surowy, nieufny, a ty przecież byłaś zawsze uosobieniem radości życia. Nie wiem właściwie, dlaczego wyszłaś za niego. Coś mi się widzi, że to uczyniłaś... dla mnie. Nie zaprzeczaj! Tak czy inaczej, powtarzam: żadna kobieta na świecie nie jest godniejsza miłości od ciebie.

Wyciągnęła ramiona ku siostrze, aby ją obsypać nowymi pieścizkami, ale wnet je cofnęła, bo na progu znów stanął służący, powtarzając:

— Jasnie pan polecił mi ponownie donieść, że czeka na jasnie panią u siebie w gabinecie.

I znów wyszedł. Renia zawołała:

— Ale temu Franiovi dziś pilko! Czy wiesz, o co chodzi?

— Nie.

— No więc idź, dowiedz się. A nie zapomnij zwać na mnie wina za zwłokę.

Genia wyszła. Była w połowie drogi, gdy wtem usłyszała głos Reni:

— Geniu! Geniusiu! Chodź tu jeszcze na chwilę!

— Nie mogę! Franio czeka!

— Tak długo czekał, to jeszcze minutkę poczeka! A ja mam bardzo pilną sprawę!

— Jaką?

— Nie mogę jej załatwić na odległość! Chodź tu do mnie! Bliżej! Jeszcze bliżej!

Gdy Genia wróciła, Renia rzekła:

— Musisz podejść do mnie tu zupełnie blisko. Mogę ci to tylko powiedzieć do ucha, żeby nikt nie słyszał. Chcę ci powiedzieć...

— ... że co?

— ... że cię kocham i chcę cię pocałować — zasmiała się Renia radośnie.

Wyczołowała siostrę w usta, policzki, oczy i czoło, poczem rzekła:

— Teraz, skoro już ci się zwierzyłam z mojej słodkiej tajemnicy, możesz iść. Niech się ten biedny Franio zbytnio nie niecierpliwi.

— Ach, ty trzpiotko, ty pieścizko! — rzekła wesoło Genia i skierowała się ku wyjściu.

Renia wołała jej wślad:

— A nie zapomnij wina zwać na mnie! I tak nic mi nie zrobi! Niczem nie zdola zamącić mego szczęścia, wielkiego, ogromnego, olbrzymiego...

Milki echa jej srebrzystego śmiechu. Znow zapanowała cisza. Genia weszła do gabinetu męża Natychmiast zamknęła drzwi na klucz.

Dalszy ciąg nastąpi.

Jutro dalszy ciąg powieści p. t. „SZUMOWINY WARSZAWY”

# Ostatnie Wiadomości Sportowe

## Komedia przysięgi olimpijskiej

Już niedługo, bo za kilka miesięcy, na trybunie honorowej wspaniałego stadionu w Los Angeles stanie przedstawiciel Ameryki i oświadczy: „Otwieram X. Igrzyska Olimpijskie”. Z kolei przeddefiniują ze swymi chorążymi zawodnicy, poczem nastąpi najbardziej uroczysty moment: przysięga, którą składa w imieniu wszystkich, wybrany zawodnik.

Przysięga o amatorstwie nasuwa kilka uwag. Czy zawodnicy, walczący o laur olimpijski, są rzeczywiście amatorami? Odpowiedź jest raczej przecząca. Obserwując życie sportowe państwa Starego i Nowego Świata, daje się zauważyć, że okres powojenny wraz z niezwykłym rozwojem sportu zaznaczył się upadkiem pojęć o amatorstwie. Zawodnicy stano wżerało się wszelkimi drogami do szeregów sportowców, czyniąc tam nieraz spustoszenia. „Władza” lekkiej i ciężkiej atletyki, piłkarstwa i pływania, olbrzymie zdobyciem mamony, porzuciła swych towarzyszy. Pozostawiali jednak dezerterszy trupa, czad, który onanowywał umyśle innych amatorów. Dziś nie celu znajduje się asów światowych, którzy z czystym sumieniem oświadcza, że są amatorami. Świadczy to, że żyjemy w o-

kresie gwałtownego przeobrażenia się pojęć o amatorstwie. Jak naprzykład określić rolę tych zawodników, którzy przed każdą imprezą międzynarodową, zostają zablokowani w specjalnym obozie, gdzie muszą przejść trening. W ciągu długich tygodni, odsunięci od swych zajęć zawodowych, muszą li tylko oddawać się ćwiczeniom, celem osiągnięcia formy. Pod tym względem celują Amerykanie, Niemcy i Francuzi, a jednak właśnie ich przedstawiciele, zdobywając Łasze mijsce, uchodzą za... amatorów. A iluż mamy zawodników, którzy w ciągu niemal całego roku, biorą udział w turniejach tenisowych

w dalekich miastach. Oderwani od swych zajęć, żyją na koszt klubów i nadal są... amatorami. Są to rzeczy zgola paradoksalne, ale uprawiane stale i z rozmysłem. Tu i ówdzie odezwie się głos protestu, zakrzywany przez „powołańców” do tego ludzi.

W tych warunkach nie należy się dziwić, że czołowi publicyści europejscy, gwałtownie atakują amatorów, wysmiewając czystość ich obyczajów sportowych. Ataki bardzo słuszne. Smutne tylko, że ci najbardziej posadzeni, będą na Olimpiadzie głośno wymawiali słowa przysięgi o... amatorstwie! Czyż to nie znak czasu? (miecz. gór.)

### Kulisy sportowe

**REPREZENTACJA** piłkarska Polski rozegra w dn. 28 maja b. r. w Zagrzebiu mecz z Jugoslawią, a 2 września w Bukareszcie z Rumunją.

**NOWOOPRACOWANY** projekt reorganizacji mistrzostw W.O.Z. P.N. przewiduje, między innymi, że z kl. A do B spadają dwa kluby, a z B do C — trzy kluby.

**ŚWIETNY** pomocnik Egowej Warszawianki, Fert, podpisał już zgłoszenie do AZS-u.

**KRAZA** porośki, że doskonały skrzydłowy Warszawianki, Jung

II, podpisał zgłoszenie do AZS. W ten sposób zespół AZS. byłby najlepiej zmontowaną drużyną w kl. A.

**SEKCJA** bokserska „Makabi”, która wystąpiła z klubu, ma utworzyć nowy klub pod nazwą „Jordan”.

**WEDŁUG** naszych informacji, toczą się pertraktacje między klubami 10-bocznymi Śląska a Z.P.S.S. mające na celu utworzenie jednej, silnej organizacji. Napewniej dojdzie do połączenia

### Przeszłość... prezesa ministrów

W francuskich kolach politycznych opowiadają, że obecny prezes ministrów, Piotr Laval, przed 22 laty (w 1910 r.) zaliczał się do... bokserów, któremu rokowano niebywałą karierę. W kilku rozegranych meczach Laval odnosił zwycięstwa przez knock-out, to też jego trener pokładał w Lavalu największe nadzieje. Niespodziewanie, niemal u progu sławy Laval porzucił boks i wziął się do polityki, by i na tym polu osiągnąć wielki sukces.

### Walka pod tropikalnym słońcem Kalifornii

Klasyczny bieg maratoński (42,2 km.) stanowi na wszystkich Olimpiadach sensację dnia. Na wrogiem biegaczy było oslepiące słońce. To też nie dziwnego, iż maraton, który rozegra się w Los Angeles, pod tropikalnym słońcem Kalifornii, będzie największym wydarzeniem.

### 1200 nowych stadionów we Francji

Na mocy uchwały Senatu Francji uchwalono miliardowy fundusz na budowę 1200 nowych stadionów na terenie całej Francji. Rząd francuski, rozumiejąc potrzeby milionowych rzesz mło-

ciństwa przez knock-out, to też jego trener pokładał w Lavalu największe nadzieje. Niespodziewanie, niemal u progu sławy Laval porzucił boks i wziął się do polityki, by i na tym polu osiągnąć wielki sukces.

dzieży, zdobył się na krok godny najwyższego uznania. Nie zapominał przy tem, iż przy budowie stadionów znajdują zatrudnienie wielotysięczne masy bezrobotnych.

### Bajonkie zarobki mistrza

Bokserski mistrz świata, Max Schmeling, przybywszy w tych dniach do Nowego Jorku, dzielił wywiadu dziennikarzom. Jak wynika z wynurzeń mistrza, ma on nadzieje, że mecze z Walkerem, Dempsey'em i Scharke'yem, przy-

niosą mu dochodu w sumie miliona dolarów. Pierwszy mecz rozegra Schmeling, dziś w Bostonie. Dodać należy, że Schmeling został niezwykle owacyjnie powitany.



STYCZEŃ

11

Poniedziałek

Dziś: Hygiena

Jutro: Arkadiusz

Wsch. sl. g. 7 m. 43

Zach. sl. g. 15 m. 45

Jaka będzie dziś pogoda?

**Nocny dyżur apteki:**

Dziś: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

**Z Teatru Miejskiego**

W poniedziałek teatr nieczynny.

W próbach ostatnia nowość scen europejskich egzotyczna sztuka „Dziewczę z Chin” M. Lengyela pod reżyserją dyr. Krokowskiego.

**Na walce z gruźlicą**

Jutro w Teatrze Miejskim premiera „Dziewczę z Chin”. Dochód przeznaczony na T-wo Przeciwgruźlicze.

**Nowe zapalaki**

Państwowy Monopol Zapalczy wypuścił ostatnio na rynek nowe zapalaki w takiej formie, która przyjęcie się zapewne przyniesie w kołach pałacowych. Obok dotychczasowych dużych pudełek mamy obecnie pudełka, o ładnym estetycznym wyglądzie z pięknymi ilustracjami zabytków i osobliwości naszych polskich miast, jak np. Sukienice w Krakowie, Ratusz w Poznaniu, pomnik Mickiewicza we Lwowie, Kolumna Zygmunta III w Warszawie, Góra Zamkowa w Wilnie i t. d.

Najważniejszą cechą nowych zapalek jest obok zręcznego opakowania w płaskich pudełkach, że są one impregnowane co usuwa niebezpieczeństwo eksplozji przy pożarach.

Nowe zapalaki są do nabycia w trzech formach, jako zapalaki specjalne płaskie, liliputy oraz czerwone.

**„Plenipotent hrabiego” angażuje... pracowników do majątku na buchalterów i pisarzy**

Do Grodna zjechał osobnik, mieniący się Radosz i jak przystało uzurpowanemu dostojestwu zatrzymał się w hotelu Europejskim.

Następnie jako plenipotent maj. hr. Szmurły z Marcinkańców złożył zapotrzebowanie do Państw. Urzędu Pośred. Pracy na kilku pracowników umysłowych.

P. U. P. P. zapośredniczył 3-ech: p. Ryszarda S. b. urzędnika administracji wojskowej, p. Jana M. b. urzędnika prywatnego.

Wszystkich zaangażował do majątku, z tych jednego na

buchaltera, dwóch zaś na pisarzy.

W czasie pertraktacji zażądał od każdego po 30 zł. tytułem kosztów sporządzenia umów rejentalnych.

Jeden z nich rzeczywiście wpłacił wymagane 30 zł. drugi zaś całą posiadaną gotówkę w kwocie 15 zł. trzeci nie posiadał wcale pieniędzy, wobec tego „p. plenipotent” polecił przybyć nazajutrz w celu sporządzenia umów.

Gdy jednak zjawili się w oznaczonym terminie, okazało się, że jest zwykłym oszustem, którego przy pomocy policji

zdołano zatrzymać na dworcu.

Obecnie pozostaje w Urzędzie Śledczym, gdzie przyznał się do oszustwa.

Pokrzywdzeni tłumaczą się, że tylko dlatego dali się „nabrać”, gdyż nie spodziewali się podstępny, skoro pośredniczy P. U. P. P.

Rzeczywiście dziwnym jest wypadek i mimowoli nasuwa się pytanie, czy gdyby ukryty handlarz żywym towarem „zapotrzebował kilkanaście pań”—to czy P. U. P. P. także zapośredniczyłby.

**Nieletni chłopak kradł sztaby żelaza**

Dziwny meldunek w policji złożył p. Saworiski Adolf, który najpierw jako miejsce swego zamieszkania podał: — most kolejowy na Niemnie — a następnie zameldował o usiłowaniu kradzieży dwóch żelaznych podkładów do szyn przez 12-letniego chłopaka z ul. Podolnej Tulkowskiego Jana.

Niewiadomo o co tu chodzi, czy o „cudownego chłopaka — Samsona”, czy o przeculonego stróża...

**Skradziono czy zgubiono**

Olszewski Stefan przyjechał do Grodna w burce a odjeżdżał bez i niewie czy mu skradziono, czy zgubił.

**Kto wygrał bilety?**

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym dostał się do ręki numer naszej gazety z następującą omyłką w ogłoszeniu kina „Światowid”:

„Złodycz Zwycięstwa” zamiast

„Ślodycz Zwycięstwa”

zechcą zgłosić się z tym numerem do administracji naszego pisma celem otrzymania bezpłatnego biletu na pierwsze miejsce do kina „Światowid” w Grodnie.

Po wygrany bilet należy zgłaszać się w przeciągu 2 dni. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

**Kupujcie wyroby krajowe****Złodzieje w kinie Pallace**

Próżno głowiłby się porządny człowiek nad przedmiotem kradzieży np. w kinie. Co tam można ukradnąć? Lecz zawodowy złodziej z wrodzonym talentem wpadnie łatwo na pomysł.

Właśnie dowiadujemy się, że trzech złodzieje za pomocą wybijania szyby w oknie dostali się do wnętrza i powykradli 26 żarówek ogólnej wartości 200 złotych.

P. Fromberg, który meldował policji o kradzieży, podał jako podejrzanych Knieź Tomasz (Podzaincze 6), Michaluka (Bośniacka 2) i Owczarka Aleksandra (Orzeszkowej 32).

**Miłosierdzie chrześcijańskie otacza swą opieką przeszło stu ubogich**

W miesiącu grudniu 1931 r. Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy Farze grodzieńskiej miało pod swoją opieką 110 ubogich.

Wydano 220 kl. czarnego chleba, 86 kl. kaszy, 11 1/2 kl. soli, 3/4 kl. mączki.

Prócz tego na gwiazdkę wydano ubogim 66 1/2 kl. białego chleba, 15 3/4 kl. słoniny, 14 1/2 mączki i 5 kl. mydła.

Najprzyjemniwszym uwieńczeniem świąt była choinka, urządzona dla dzieci ubogich w dniu 5. I. 32 r. w domu SS. Szarytek przy ul. Horodniczańskiej 23, którą swoją obecnością zaszczylił Ks. Dziekan Olszański. W pięknych słowach swego przemówienia dodał otuchy naszej „nędzy wyjątkowej” do przetrwania ciężkich chwil obecnych, a PP. Miłosierdzia życzył powodzenia w dalszej pracy.

Prawda, może nieco ciasno było, mimo to jednak 70 dzieci, a niektóre nawet i ze swymi matkami czuły się niezgorzej. Deklamacja, śpiewy kalendarzy urozmaicały ogólną zabawę ale największą atrakcją był św. Mikołaj z cukierkami, piernikami, a potem jeszcze i dużemi torebkami łakoci na pożegnanie.

Wszystkim ofiarodawcom za łaskawą pamięć o naszej „nędzy wyjątkowej” Zarząd tą drogą składa serdeczne Bóg zapłać.

W każdym urzędzie pocztowym możecie wnieść 3 złote, jako opłatę miesięczną na gazetę poranną

**Ostatnie Wiadomości GRODZIENSKIE****Zupełna, tania WYPRZEDAŻ z powodu LIKWIDACJI**

trykotaży, bielizny, galanterji, perfumerji przyborów podróżnych i t. d.

**L. ZBINIOWSKA i S-ka**

GRODNO, DOMINIKAŃSKA 17

Ceny niższe od fabrycznych. Sprzedaż tylko za gotówkę.

**PAMIĘTAJcie O BEZROBOTNYCH!****WĘGIEL BEZ MIAŁU CENA 6,80 za 100 kg. razem z dostawą do domu**

WĘGIEL z pierwszorzędných kopalń nabierany widłami bez kamieni. Dostarcza się w każdej ilości poczynając od 100 kg. w plombowanych koszach

**ZJEDNOCZENIE ROLNICZO-HANDLOWE w GRODNI**

UL. NARUTOWICZA 19 tel. 300.

Oraz do nabycia: we wszystkich 4-ech Spółdzielniach „Jutrzenka”.

Seani. o g. 6, 8, 10 <sup>15</sup>	Dźwiękowiec <b>POLOŃJA</b> Pocztowa 4	Potężne arcydzieło dźwiękowe produkcji francuskiej p.t. w-g sł. powieści <b>Ireny Niemirowskiej</b>
	Dźwiękowiec <b>APOLLO</b> Dominikań. 26	Emocjonujący film dźwiękowy z życia marynarzy p. tyt. <b>ZWYCIĘSTWO (W otchłani mórzu)</b>
	Kino <b>PALACE</b> Orzeszkow. 13	Wspaniały dramat sensacyjno-kryminalny pod tytułem <b>ŁUDZIE BEZ JUTRA</b>

**KINO Światowid Brygidzka 2**pocz. seansów:  
1 — 17,30,  
2 — 19,40,  
3 — 21,40.Fascynujący, egzotyczno-wschodni dramat odtwarzający dzieje „Gwiazdy Wschodu” wyrwanej z rąk krwawego tyrana w roli gł. **BEN-ALI** Ramon Novarro

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza Smigłego Nr. 6.

Redaktor prenumeruje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 słoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza-Smigłego 6.